

Paul M. Sweezy

Państwo

Samokształceniowe Koło Filozofii Marksistowskiej
WARSZAWA 2008

„Państwo” stanowi rozdział XIII książki Paula M. Sweezy’ego z 1942 roku pt. „Teoria rozwoju kapitalizmu” („The Theory of Capitalist Development”).

Podstawa niniejszego wydania: Paul M. Sweezy, „Teoria rozwoju kapitalizmu. Zasady marksistowskiej ekonomii politycznej”, wyd. V, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965, ss. 371-392.

Tłumaczenie z języka angielskiego: Edward Lipiński.

1. Państwo w teorii ekonomicznej

Niewielu znalazłoby się prawdopodobnie ludzi, którzy negowaliby doniosłą rolę państwa w procesie rozwoju ekonomicznego. Wielu z nich utrzymuje jednak, że państwo może i powinno być wyeliminowane z teorii ekonomicznej.

Z pewnego punktu widzenia nie trudno to zrozumieć. Jeżeli ekonomię traktować na wzór szkoły współczesnej, jako naukę o stosunkach między człowiekiem a przyrodą, państwo wymaga uwzględnienia jedynie w płaszczyźnie praktyki, a nie jako część głównego przedmiotu nauki. Nie ma państwa na wyspie Robinsona, a ekonomia jest równie ważna dla Robinsona, jak dla Ameryki XX stulecia. Z tego punktu widzenia państwo logicznie nie może być przedmiotem teoretycznej ekonomii; musi być ono uważane za jeden z czynników, które kształtują i ograniczają stosowanie zasad ekonomicznych do jakiegokolwiek układu rzeczywistych warunków.

Wszystko to się zmienia, gdy staniemy na stanowisku, że ekonomia jest nauką o społecznych stosunkach produkcji w warunkach historycznie określonych. W tym wypadku niewłączenie państwa do przedmiotu badań ekonomicznych staje się pominięciem samowolnym i nieuzasadnionym. W świetle powyższego oraz po tym, co zostało w poprzednich rozdziałach powiedziane o zasadniczym ujmowaniu przez Marksa ekonomii, konieczność włączenia państwa do naszych studiów nad ekonomią marksowską nie wymaga dalszego wyjaśnienia. Rzeczą właściwą będzie jednak dać parę słów ostrzeżenia.

Podobnie jak w sprawie kryzysów, Marks nigdy nie opracował systematycznej i pełnej teorii państwa. O tym wszakże, że zamierzał to zrobić, świadczą np. słowa, którymi rozpoczyna wstęp do *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej*.

„Rozpatruję system ekonomii burżuazyjnej w następującym porządku: *kapitał, własność ziemską, praca najemna, państwo, handel zagraniczny, rynek światowy...* Pierwsza część pierwszej książki traktującej o kapitale składa się z następujących rozdziałów: 1) towar; 2) pieniądz, czyli cyrkulacja prosta; 3) kapitał w ogólności. Pierwsze dwa rozdziały stanowią treść niniejszego zeszytu... Opracowanie... w jedną systematyczną całość według powyższego planu zależeć będzie od okoliczności zewnętrznych”¹.

Z biegiem czasu plan powyższy uległ istotnym zmianom, jak to wynika z przestudiowania trzech tomów *Kapitału*, ale temat państwa zawsze pozostawał na uboczu i nie doczekał się „systematycznego opracowania”, jakie było niewątpliwie zamiarem Marksa. Wynika stąd, że nie można dać ścisłego ujęcia jego poglądów. Toteż spróbujemy raczej przedstawić ogólne teoretyczne ujęcie państwa, zgodne z licznymi rozproszonymi uwagami Marksa na ten temat, i które jednocześnie stanowić będzie niezbędne uzupełnienie głównego trzonu ekonomicznej teorii dotyczącej rozwoju systemu kapitalistycznego².

2. Główne funkcje państwa

Część współczesnych teoretyków liberalnych cechuje tendencja do ujmowania państwa jako instytucji ustanowionej w interesie całego społeczeństwa dla pośredniczenia i łagodzenia antagonizmów wynikających nieuchronnie ze współzycia społecznego. Jest to teoria, która unika zasadzek politycznej metafizyki i która służy do scalenia w sposób względnie zadowalający poważnej części zaobserwowanych faktów. Cechuje ją jednak pewien podstawowy brak; uświadomienie sobie tego braku prowadzi do teorii o orientacji rzeczywiście marksistowskiej. Dlatego też krytyka tego, co można by nazwać koncepcją roli państwa jako mediatora między klasami jest, być może, najlepszym wprowadzeniem do teorii marksistowskiej.

Teoria pośredniczenia między klasami zazwyczaj milcząco zakłada, że stanowiąca podłoże struktura klasowa lub, co na jedno wychodzi, system stosunków własności jest czymś niezmiennym, na

¹ K. Marks: *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1955, s. 3.

² Do najważniejszych marksistowskich prac o państwie należą następujące: F. Engels: *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, w szczególności rozdział IX; W. Lenin: *Państwo i rewolucja*; R. Luxemburg: *Sozialreform oder Revolution? Gesammelte Werke*, t. III (polskie wydanie: *Reforma socjalna czy rewolucja?* w zbiorze: R. Luxemburg: *Wybór pism*, Warszawa 1959, t. I, ss. 141-235).

Dobry przegląd bogatej literatury marksistowskiej o państwie daje S. H. M. Chang: *The Marxian Theory of the State*, 1931.

podobieństwo porządku naturalnego. Następnie stawia ona pytanie, jakie urządzenia stosują różne klasy, aby z sobą współdziałać i stwierdza, iż takim logicznym i koniecznym urządzeniem jest instytucja, która pośredniczy w ich sprzecznych interesach. Instytucji tej przyznaje się moc utrzymywania porządku i łagodzenia sporów. W świecie rzeczywistym to, co nazywa się państwem, uznaje się za odpowiednik powyższej konstrukcji teoretycznej.

Nietrudno odkryć słabość tej teorii. Polega ona na założeniu niezmiennej i jak gdyby samoutrzymującej się klasowej struktury społeczeństwa. Już najbardziej pobieżne badania historii wykazują powierzchowność takiego założenia³. Faktem jest, że wiele form stosunków własności wraz z towarzyszącymi im strukturami klasowymi powstawały i zanikały w przeszłości i nie ma żadnych podstaw by zakładać, że i w przyszłości nie będzie się tak działo. Klasowa struktura społeczeństwa nie stanowi części naturalnego porządku rzeczy; jest produktem poprzedniego rozwoju społecznego i zmienia się w biegu przyszłego rozwoju społecznego.

Jeżeli już raz uznaliśmy powyższe fakty, jest rzeczą oczywistą, że teoria liberalna błędzi w samym początkowym postawieniu zagadnienia. Nie możemy stawiać pytania, jak przy danej strukturze klasowej poszczególne klasy z ich różnorodnymi i często sprzecznymi interesami układają sprawę swego współżycia? Musimy raczej zapytać: w jaki sposób dana szczególna struktura klasowa powstała i co zapewnia jej dalsze trwanie? Gdy tylko próbujemy dać odpowiedź, okazuje się, że państwo sprawuje w społeczeństwie funkcję ważniejszą i bardziej zasadniczą od tej, którą mu przyznają współcześni liberałowie. Zbadajmy to dokładniej.

Określony układ stosunków własności określa i wyznacza klasową strukturę społeczeństwa. Przy każdym układzie stosunków własności jedna klasa lub klasy (właściciele) zbierają materialne korzyści, inne klasy (niewłaściciele) cierpią materialne krzywdy. Specjalna instytucja, zdolna i skłonna do użycia siły w każdym wymaganym stopniu, stanowi istotny warunek utrzymania takich stosunków własności. Badania wykazują, że państwo posiada powyższe cechy w pełnym stopniu i że żadna inna instytucja nie może z nim pod tym względem konkurować. Zazwyczaj to właśnie chce się wyrazić stwierdzając, że państwo i tylko państwo, sprawuje władzę zwierzchnią nad wszystkimi poddanymi jego jurysdykcji. Nietrudno zatem dostrzec w państwie gwaranta istniejących stosunków własności.

Jeżeli teraz zapytamy, skąd pochodzi państwo, odpowiedź brzmi, że jest to produkt długotrwałej i ostrej walki, w której klasa, zajmująca to, co w danym czasie stanowi w procesie produkcji pozycję kluczową, zdobywa przewagę nad rywalami i kształtuje państwo, które narzuca siłą taki układ stosunków własności, jaki odpowiada interesom tej klasy. Innymi słowy: każde państwo jest dzieckiem klasy lub klas społecznych, ciągnących korzyści z tego szczególnego układu stosunków własności, którego utrzymanie przemocą jest zadaniem państwa. Chwila zastanowienia wystarczy, aby się przekonać, że nie może być inaczej. Skoro tylko porzuciliśmy nie dające się historycznie utrzymać założenie, że klasowa struktura społeczeństwa jest jak gdyby naturalna czy konieczna, stało się jasne, że inne wnioski są pozbawione oparcia. Gdyby klasy pokrzywdzone miały w swoich rękach władzę państwową, usiłowałyby użyć jej dla wprowadzenia ustroju społecznego bardziej korzystnego dla ich interesów, podczas gdy udział we władzy państwowej różnych klas przesunąłby jedynie miejsce konfliktu na teren samego państwa.

Nie można przeczyć, że takie konflikty wewnątrz państwa, odpowiadające zasadniczej walce klas na zewnątrz, istniały w pewnych przejściowych okresach historii. Jednak w ciągu tych długich okresów, gdy określony ustrój społeczny cechuje stosunkowa ciągłość i stałość, władza państwowa musi być zmonopolizowana przez klasę lub klasy będące głównymi jej beneficjentami.

W przeciwieństwie do teorii pośrednictwa między klasami mamy tu podstawową koncepcję teorii panowania klasowego. Pierwsza przyjmuje istnienie określonej struktury klasowej jako fakt, a w państwie widzi instytucję, której zadaniem jest łagodzenie sprzecznych interesów różnych klas; druga teoria stoi na stanowisku, że klasy są wytworem rozwoju historycznego, a w państwie widzi narzędzie w rękach klas panujących, służące do narzucania i strzeżenia stałości samej struktury klasowej.

³ Wielu teoretyków uznaje to wszystko aż do tego właśnie punktu, lecz mniema, że to co było prawdą dla przeszłych społeczeństw, nie jest nią dla społeczeństwa dzisiejszego. Innymi słowy, kapitalizm jest uważany za ostateczny produkt rozwoju społecznego. Patrz rozważania w tej sprawie w rozdz. I.

Jest rzeczą ważną, by zrozumieć, że jeśli idzie o społeczeństwo kapitalistyczne, wyrażenia „panowanie klasy” i „obrona własności prywatnej” są w istocie synonimami. Jeżeli więc mówimy za Engelsem, że najwyższym zadaniem państwa jest obrona własności prywatnej⁴, stwierdzamy zarazem, iż państwo jest narzędziem panowania klasowego. Niewątpliwie nie uświadamiają sobie tego dostatecznie krytycy teorii Marksa, którzy skłonni są upatrywać w pojęciu panowania klasowego coś bardziej ciemnego i złowrogiego niż „tylko” ochronę własności prywatnej. Innymi słowy, skłonni są oni uważać „panowanie klasowe” za coś godnego potępienia, zaś ochronę własności prywatnej za rzecz chwalebną. Tak więc nie przychodzi im na myśl, aby te pojęcia utożsamiać. Często niewątpliwie dzieje się tak dlatego, że mają oni na myśli nie własność kapitalistyczną, lecz raczej własność prywatną, taką jaka istniałaby w społeczeństwie prostej produkcji towarowej, gdzie każdy wytwórca jest właścicielem środków produkcji, przy których pomocy pracuje. W tych warunkach nie ma w ogóle klas, nie ma więc również panowania klasowego. Lecz przy istnieniu stosunków kapitalistycznych własność ma zupełnie odmienne znaczenie i łatwo wykazać, że jej ochrona jest identyczna z zachowaniem panowania klasowego. Prywatna własność kapitalistyczna nie polega na rzeczach – rzeczy istnieją niezależnie od ich własności – lecz na społecznych stosunkach pomiędzy ludźmi. Własność daje właścicielowi wolność od pracy oraz rozporządzanie pracą innych i to jest istotą wszelkiego panowania społecznego, niezależnie od form, jakie może ono przybrać. Z tego wynika, że ochrona własności oznacza zasadniczo zapewnienie społecznego panowania posiadających nad nieposiadającymi. A na tym właśnie polega ścisły sens panowania klasowego, którego utrzymanie jest główną funkcją państwa.

Uznanie, że ochrona własności prywatnej jest podstawowym obowiązkiem państwa, stanowi czynnik decydujący o stanowisku prawdziwie marksistowskiego socjalizmu wobec państwa. „...komuniści, pisali Marks i Engels w *Manifestie Komunistycznym*, [mogą] zawrzeć swą teorię w jednym zdaniu: zniesienie własności prywatnej”. Ponieważ państwo jest pierwszym i głównym obrońcą prywatnej własności, przeto cel powyższy nie może być osiągnięty bez ostrej walki między siłami socjalizmu a władzą państwową⁵.

3. Państwo jako narzędzie ekonomiczne

Fakt, że podstawowym zadaniem państwa jest ochrona istnienia i stałości danej formy społeczeństwa, nie oznacza, iż nie spełnia ono innych funkcji o znaczeniu ekonomicznym. Przeciwnie, państwo zawsze było bardzo ważnym czynnikiem funkcjonowania gospodarki w granicach tego systemu stosunków własności, który zabezpieczało. Zasada ta jest powszechnie uznawana przez marksistów, gdy analizują działanie konkretnego systemu ekonomicznego, lecz w dyskusjach nad teorią państwa często o niej zapominano. Powód nietrudno wykryć. Teoria państwa była zazwyczaj badana w związku z zagadnieniem przejścia od jednej formy społecznej do drugiej; innymi słowy, przedmiotem analizy było to, co nazywamy zasadniczą funkcją państwa. *Państwo i rewolucja* Lenina – już sam tytuł wskazuje jasno na sprawę będącą ośrodkiem uwagi – stworzyło podstawę dla późniejszych rozważań⁶. W konsekwencji pomijano teorię państwa jako narzędzia ekonomicznego; jest jednak rzeczą jasną, że dla naszych celów musimy wyrobić sobie pewne pojęcie o istocie poglądów Marksa na ten temat.

⁴ F. Engels: *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949, s. 180.

⁵ Rozpatrzenie stosunku między państwem a własnością było z konieczności nader szkicowe. Aby uniknąć nieporozumień musimy dodać następującą uwagę. Myśl, że państwo stanowi organizację służącą do utrzymania prywatnej własności, nie jest bynajmniej wynalazkiem Marksa i Engelsa. Przeciwnie, była ona kamieniem węgielnym całego poprzedniego rozwoju myśli politycznej, od upadku feudalizmu i początków współczesnego państwa. Bodin, Hobbes, Locke, Rousseau, Adam Smith, Kant i Hegel – aby wymienić tylko kilku najwybitniejszych myślicieli okresu przed Marksem – jasno zdawali sobie sprawę z tej centralnej funkcji państwa. Wierzyli oni, że własność prywatna jest niezbędnym warunkiem pełnego rozwoju możliwości ludzkich, *sine qua non* prawdziwej wolności. Marks i Engels dodali, że wolność oparta na prywatnej własności jest wolnością klas wyzyskujących, a wolność dla *wszystkich* zakłada zniesienie prywatnej własności, tzn. urzeczywistnienie społeczeństwa bezklasowego. Jednak Marks i Engels nie zapomnieli, że realizacja bezklasowego społeczeństwa (zniesienie własności prywatnej) jest możliwa tylko w określonych warunkach historycznych; bez olbrzymiego wzrostu wydajności pracy, który przyniósł ze sobą kapitalizm, bezklasowe społeczeństwo byłoby tylko pustą utopią.

⁶ Np. cytowana wyżej książka Changa idzie ściśle śladami Lenina.

W rozdziale o długości dnia roboczego⁷ Marks daje zwartą i przejrzystą analizę roli państwa w związku z pewnym bardzo ważnym zagadnieniem gospodarki kapitalistycznej. Studiując ten rozdział nieco bardziej szczegółowo możemy wyprowadzić podstawowe zasady nauki Marksa o roli państwa w obrębie kapitalistycznych stosunków własności.

Stopa wartości dodatkowej, jedna z kluczowych zmiennych w teoretycznym systemie ekonomii marksowskiej, zależy od trzech czynników: wydajności pracy, długości dnia roboczego i panującej stopy życiowej. Z tego powodu ważne jest wykrycie czynników wyznaczających długość dnia roboczego. Nie jest to oczywiście zagadnienie jakiegoś prawa ekonomicznego w węższym znaczeniu tego słowa. Marks mówi:

„...jeżeli pominiemy owe całkiem elastyczne ramy, sama natura wymiany towarowej nie zamyka dnia roboczego, a przeto i pracy dodatkowej w żadnych granicach. Kapitalista broni swego prawa nabywcy, gdy usiłuje przedłużyć jak najbardziej dzień roboczy... Z drugiej zaś strony ... robotnik broni swych praw sprzedawcy, gdy chce ograniczyć dzień roboczy do określonej długości normalnej. Mamy tu więc do czynienia z *antynomią*: prawo przeciw prawu, przy czym oba prawa jednakowo są usankcjonowane przez prawo wymiany towarowej. Między równymi prawami rozstrzyga *sila*. I w ten oto sposób w dziejach produkcji kapitalistycznej *sprawa unormowania dnia roboczego przybiera postać walki o granice dnia roboczego* – walki między zbiorowym kapitalistą, tzn. *klasą kapitalistów*, a zbiorowym robotnikiem, tzn. *klasą robotniczą*”⁸.

Po opisanu niektórych kapitalistycznych i przedkapitalistycznych form wyzysku, wpływających na długość dnia roboczego, Marks analizuje „walkę o normalny dzień roboczy” w historycznym rozwoju kapitalizmu w Anglii. Wynikiem pierwszej fazy tej walki były „Ustawy przymusowe przedłużające dzień roboczy w okresie od połowy wieku XIV do końca wieku XVII”⁹. Pracodawcy, usiłując stworzyć wykwalifikowany i zdyscyplinowany proletariąt z posiadanego do dyspozycji materiału przedkapitalistycznego, często musieli się uciekać do pomocy państwa. Wynikiem były ustawy przedłużające dzień roboczy. Niemniej jednak w ciągu długiego okresu przedłużanie dnia roboczego było procesem bardzo powolnym i stopniowym. Dopiero w drugiej połowie osiemnastego stulecia, wraz z szybkim wzrostem systemu fabrycznego, rozpoczął się również ów proces przedłużania godzin pracy, który osiągnął swe największe nasilenie w znanych warunkach na początku dziewiętnastego stulecia:

„Po całych stuleciach usiłowań kapitału, aby doprowadzić *dzień roboczy* do jego *normalnych maksymalnych granic* i przedłużyć go potem dalej jeszcze *aż do granicy naturalnego dnia dwunastogodzinnego* nastąpił wreszcie, z chwilą narodzin wielkiego przemysłu, w ostatnim trzydziestolecu XVIII wieku przewrót gwałtowny i nieokiełznany jak lawina... Zaledwie klasa robotnicza ogłuszona zgiełkiem produkcji znowu przyszła jako tako do siebie, natychmiast jęła stawiać opór”¹⁰.

Początki oporu klasy robotniczej przyniosły w rezultacie w drugiej fazie rozwoju „Przymusowe ustawowe ograniczenie czasu pracy, angielskie ustawodawstwo fabryczne w latach 1833-1864”¹¹. W wielu ostrych walkach politycznych robotnicy wymuszali na przeciwnikach jedno ustępstwo po drugim. Ustępstwa te przybrały postać ustaw ograniczających godziny pracy dla coraz szerszych kategorii robotników, aż wreszcie w r. 1860 zasada ograniczenia dnia roboczego utrwaliła się z taką mocą, że nie mogła być już kwestionowana. Od tego czasu postęp odbywał się nieco wolniej.

Ograniczenie dnia roboczego nie było tylko kwestią ustępstw klas rządzących w obliczu groźby rewolucji, chociaż był to niewątpliwie czynnik główny. Przynajmniej jeszcze dwa ważne momenty należy wziąć pod uwagę. Marks pisał, że:

„Pomijając groźniejszy z każdym dniem ruch robotniczy ograniczenie czasu pracy fabrycznej podyktowane było tą samą koniecznością, która nakazała rozlewać guano na pola angielskie. Ta sama

⁷ K. Marks: *Kapitał*, t. I, rozdz. VIII.

⁸ Tamże, s. 248.

⁹ Tamże, rozdz. VIII, cz. 5.

¹⁰ Tamże, ss. 297-298.

¹¹ Tamże, rozdz. VIII, cz. 6.

ślepa chciwość, która w jednym wypadku wyjaławiała rolę, w drugim podcinała siłę życiową narodu u samego korzenia”¹².

Ponadto problem ustawodawstwa fabrycznego wystąpił w końcowej fazie walki o władzę polityczną między arystokracją ziemską a kapitalistycznymi przemysłowcami.

„...Jakkolwiek poszczególny fabrykant rad był popuścić cugli swej dawnej chciwości, ideologowie i polityczni przywódcy klasy fabrykantów kazali odtąd inaczej traktować robotników i innym językiem do nich przemawiać. Rozpoczęli oni kampanię o *zniesienie ustaw zbożowych* i do zwycięstwa potrzebna im była pomoc robotników! Toteż obiecali nie tylko podwojenie bochenka chleba, ale też przyjęcie ustawy o dziesięciogodzinnym dniu roboczym w tysiącletnim królestwie *Free Trade*...”¹³.

Kiedy już ustawy zbożowe zostały zniesione, robotnicy znaleźli „sprzymierzeńców w torysach łaknących odwetu”¹⁴. W ten sposób ustawodawstwo fabryczne uzyskało pewną pomoc od obydwu stron biorących udział w wielkiej bitwie o wolny handel.

Swe rozważania o dniu roboczym Marks kończy następującymi słowami:

„Dla «obrony» przed wężem swych udręczeń robotnicy muszą zespolic się i *jako klasa* wymusić ustawę państwową, potężną *zaporę społeczną*, która by przeszkodziła im samym zaprzedać przez *dobrowolną umowę z kapitałem* siebie i swoje potomstwo na śmierć i na niewolę. Zamiast przepysznego katalogu «niezbywalnych praw człowieka», zjawia się skromna «Magna Charta» ustawowo ograniczonego dnia roboczego, która «nareszcie wyjaśnia, *kiedy się kończy czas, który robotnik sprzedaje, a kiedy się zaczyna czas należący do niego samego*». Quantum mutatus ab illo”¹⁵.

Jakie ogólne wnioski można wyprowadzić z rozważań Marksa o dniu roboczym? Zasada najbardziej ogólna ustalona została przez Engelsa. Odpowiadając na zarzut, że materializm historyczny nie docenia politycznego elementu w zmianach historycznych, Engels zacytował rozdział o dniu roboczym, „gdzie wykazane jest ważne oddziaływanie prawodawstwa, które stanowi przeciw akt polityczny” i stwierdził, że „Przemoc (tj. władza państwowa) jest również potęgą ekonomiczną”, a więc nie można jej wyłączać spośród przyczynowych czynników zmian dziejowych¹⁶. Gdy to już zostało stwierdzone, należy zapytać, w jakich warunkach i w czym interesie ekonomiczna siła państwa będzie działać? Z obu tych względów analiza dnia roboczego jest pouczająca.

Po pierwsze, władza państwowa jest wzywana dla rozwiązywania zagadnień, które rozwój ekonomiczny wysuwa w szczególnej, będącej przedmiotem analizy formie społeczeństwa, w tym wypadku w ustroju kapitalistycznym. We wcześniejszym okresie przedmiotem działalności państwa był brak siły roboczej, w okresie późniejszym – nadmierny wyzysk ludności pracującej. W obydwu wypadkach rozwiązanie zagadnienia wymagało interwencji państwa. Łatwo sobie przypomnieć wiele znanych przykładów o charakterze podobnym.

Po wtóre, należałoby oczekiwać, że władza państwowa w ustroju kapitalistycznym będzie wykorzystywana przede wszystkim głównie w interesie klasy kapitalistów, gdyż państwo służy do zachowania struktury kapitalizmu i dlatego musi być kierowane przez tych, którzy w pełni uznają postulaty i cele tej właśnie formy społecznej. Odpowiada to niewątpliwie prawdzie, lecz nie będzie żadnej sprzeczności, gdy powiemy, że działalność państwa może być skierowana przeciw bezpośrednim ekonomicznym interesom niektórych lub nawet wszystkich kapitalistów, jeżeli tylko troszczy się ona o cel ostateczny – o utrzymanie nienaruszonego systemu. Ustawowe ograniczenie dnia roboczego stanowi klasyczny przykład tego rodzaju działalności państwa. Natężenie klasowych antagonizmów wywoływane przez wyzysk siły roboczej było tak znaczne, że klasa kapitalistów zmuszona została do ustępstw, nawet kosztem bezpośrednich ekonomicznych korzyści¹⁷. W imię zachowania spokoju w kraju, stopienia ostrza

¹² Tamże, s. 253.

¹³ Tamże, ss. 301-302.

¹⁴ Tamże, s. 304.

¹⁵ Tamże, ss. 324-325.

¹⁶ List Engelsa do Konrada Schmidta z 27 X 1890 r. K. Marks i F. Engels: *Listy wybrane*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1951, s. 557.

¹⁷ Z przykładu powyższego wynika jasno, że działalność państwa na korzyść klasy robotniczej jest ustępstwem, nie sposób bowiem twierdzić, że robotnicy mieli udział we władzy państwowej w Anglii w okresie wydawania głównych ustaw fabrycznych. W związku z tym wystarczy przypomnieć, że *Reform Act* z 1832 r. ustanawiał wysoki majątkowy cenzus dla

antagonizmów klasowych, a wreszcie uniknięcia niebezpieczeństwa gwałtownej rewolucji klasa kapitalistów jest zawsze gotowa czynić ustępstwa za pośrednictwem państwa. Może się oczywiście zdarzyć, że bodźcem do ustępstw jest faktyczna materializacja groźby rewolucji¹⁸. W tym wypadku celem ich jest przywrócenie spokoju i porządku, aby produkcja i akumulacja mogły się znów nieprzerwanie odbywać.

Podsumujmy teraz zasady, na których opiera się wykorzystywanie państwa jako narzędzia ekonomicznego w ramach kapitalizmu. W dziedzinie gospodarczej państwo działa przede wszystkim po to, aby rozwiązywać zagadnienia wysuwane przez rozwój kapitalizmu. Po wtóre, jeśli w grę wchodzi interesy klasy kapitalistów, występuje silna skłonność do swobodnego wykorzystywania władzy państwowej. Wreszcie, państwo może być wykorzystane w celu poczynienia klasie robotniczej pewnych ustępstw koniecznych dla utrzymania stałości i funkcjonowania systemu jako całości.

Należy stwierdzić, że żaden z tych wniosków nie potwierdza poglądu rewizjonistów, jakoby socjalizm mógł być zrealizowany w drodze częściowych reform. Przeciwnie, wnioski powyższe wynikają z podstawowej zasady i zasadę tę uzupełniają, a mianowicie, że państwo istnieje przede wszystkim dla ochrony kapitalistycznych stosunków własności. Reformy mogą zmodyfikować działanie kapitalizmu, ale nie mogą nigdy zagrozić jego istnieniu. Róża Luksemburg zwięźle ujmuje stanowisko prawdziwie marksistowskie w następujących słowach:

„«Kontrola społeczna»... działa nie jako ograniczenie własności kapitalistycznej, lecz przeciwnie, jako jej ochrona. Albo, używając terminów ekonomicznych, stanowi ona nie naruszenie istoty kapitalistycznego wyzysku, lecz normalizację, uporządkowanie tego wyzysku”¹⁹.

Marks nigdy nie powiedział nic, co by temu przeczyło, cytować zaś jego rozdział o dniu roboczym dla poparcia koncepcji o reformach stopniowych, jak to często czynią rewizjoniści, oznacza po prostu, że się nie rozumie całego jego systemu ekonomicznego.

4. Zagadnienie formy rządu

Dotychczas nie mówiliśmy nic o formie rządu społeczeństwa kapitalistycznego. Czy jest możliwe, że zasady działalności państwa, o których była mowa, nie obowiązują w całkowicie demokratycznym społeczeństwie kapitalistycznym? (Przez „całkowicie demokratyczne” rozumiemy nie więcej niż to, co istnieje obecnie w większości świata anglosaskiego: parlamentaryzm połączony z powszechnym głosowaniem i swobodą organizowania się w dziedzinie politycznej).

Jeżeli odpowiedź marksistowskiej teorii na to pytanie jest negatywna, nie oznacza to bynajmniej, że zagadnienie demokracji uważane jest za sprawę bez znaczenia, lecz jedynie, że demokracja nie zmienia zasadniczego charakteru państwa w dziedzinie ekonomicznej. Istnienie demokracji jest niewątpliwie sprawą pierwszej wagi, szczególnie dla klasy robotniczej. Tylko bowiem przy istnieniu demokratycznej formy rządu klasa robotnicza może się swobodnie i skutecznie organizować dla osiągnięcia swych celów, niezależnie od tego, czy są to cele socjalistyczne, czy tylko reformistyczne. Z tego właśnie powodu jednym z pierwszych żądań ruchu robotniczego we wszystkich krajach niedemokratycznych jest zawsze żądanie demokratycznej formy rządu. Co więcej, z punktu widzenia klasy panującej demokracja stanowiła zawsze potencjalne zagrożenie stałości jej pozycji i dlatego była przyznawana niechętnie, z ograniczeniami i zazwyczaj tylko pod silnym naciskiem. Marks stwierdza to w sposób niezwykle przekonywający przy omawianiu demokratycznej konstytucji francuskiej z 1848 r.:

„...główna sprzeczność tej konstytucji polega na tym, że przez powszechne głosowanie oddaje ona władzę polityczną w posiadanie tym samym klasom, których niewolę społeczną ma uwiecznić: proletariatu, chłopstwu, drobnomieszczaństwu. Burżuazji zaś, klasie, której stałą władzę społeczną ta konstytucja sankcjonuje, odbiera zarazem polityczne rękojmię tej władzy. Panowanie polityczne burżuazji

prawa głosu, co zmieniono dopiero w 1867 r. W tym czasie najważniejsze bitwy o ustawodawstwo fabryczne były już wygrane.

¹⁸ Marks zauważył, że Francji: „Potrzebna... była rewolucja lutowa, aby mogła narodzić się ustawa o dwunastogodzinnym dniu roboczym”. K. Marks: *Kapitał*, t. I, s. 322.

¹⁹ R. Luksemburg: *Wybór pism*, Warszawa 1959, t. I, s. 171, *Reforma socjalna czy rewolucja?*

włacza ona w ramy warunków demokratycznych, które w każdej chwili mogą doprowadzić do zwycięstwa klas jej wrogich i zagrozić samym podstawom społeczeństwa burżuazyjnego²⁰.

Demokracja przenosi konflikty społeczeństwa kapitalistycznego na otwarte pole polityki; ogranicza swobodę kapitalistów w wykorzystywaniu państwa dla własnych interesów; wzmacnia pozycje klasy robotniczej w żądaniu ustępstw, wreszcie, zwiększa nawet możliwość, że klasa robotnicza będzie stawiać żądania, które zagrażają samemu systemowi, a więc, które muszą być odrzucone przez kapitalistów i ich funkcjonariuszy państwowych, niezależnie od konsekwencji. Jak zobaczymy później, wszystkie te sprawy mają doniosłe znaczenie dla określenia rzeczywistego przebiegu rozwoju kapitalizmu; nie stoją one mimo to w sprzeczności z zasadami, wyłożonymi w ustępie poprzednim. Innymi słowy, w naturze demokracji nie leży nic, co skłoniłoby nas do zmiany poglądu na podstawowe funkcje i granice działalności państwa w ustroju kapitalistycznym. Musimy ponownie podkreślić, że rewizjoniści utrzymując, przeciwnie, iż za pomocą metod demokracji kapitalistycznej socjalizm może być stopniowo wprowadzany na miejsce kapitalizmu, w istocie rzeczy, całkowicie odbiegali od Marksa.

Nikt jaśniej nie dowiódł niesłuszności stanowiska rewizjonistów niż Róża Luksemburg w polemice z Bernsteinem i Schmidtem w roku 1899:

„Jak wyjaśnia Konrad Schmidt, zdobycie przez socjaldemokrację większości w parlamencie ma być bezpośrednią drogą stopniowej socjalizacji społeczeństwa... Wprawdzie parlamentaryzm, jeśli chodzi o swą formę, służy do tego, aby w organizacji państwowej znalazły wyraz interesy całego społeczeństwa. Z drugiej jednak strony wyraża on tylko społeczeństwo kapitalistyczne, tj. społeczeństwo, w którym miarodajne są interesy *kapitalistyczne*. Instytucje demokratyczne pod względem swej formy stają się zatem pod względem swej treści narzędziem panujących interesów klasowych. Znajduje to jaskrawe odbicie w fakcie, że gdy tylko demokracja wykazuje tendencje do wyparcia się swego charakteru klasowego i przekształcenia w narzędzie prawdziwych interesów ludu, burżuazja i jej przedstawicielstwo państwowe natychmiast poświęca formy demokratyczne. Idea socjaldemokratycznej większości parlamentarnej okazuje się wobec tego kalkulacją, która – całkiem w duchu burżuazyjnego liberalizmu – bierze pod uwagę tylko jedną, formalną stronę demokratyzacji, pomija natomiast zupełnie drugą stronę, mianowicie jej realną treść²¹.

Wzrost faszyzmu w ostatnich dwóch dziesięcioleciach, w szczególności w tych krajach, gdzie organizacje klasy robotniczej osiągnęły największy rozwój, przyczynił się znacznie do osłabienia wiary w możliwość stopniowego przejścia do socjalizmu przy pomocy metod kapitalistycznej demokracji. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli II Międzynarodówki, długoletni przywódca socjalistów austriackich Otto Bauer, wyraził szeroko rozpowszechniony pogląd pisząc w 1936 r., że doświadczenia faszyzmu „niszczą złudzenia socjalizmu reformistycznego, jakoby klasa robotnicza mogła napełniać formy demokracji socjalistyczną treścią i przekształcić kapitalizm w ustrój socjalistyczny, bez skoku rewolucyjnego²². Ostrzeżenie Róży Luksemburg, że w ostateczności „burżuazja i jej przedstawiciele w aparacie państwowym sami wówczas porzucają te formy demokratyczne”, okazało się całkowicie uzasadnione. Poruszymy to bardziej szczegółowo w rozdziałach XVIII i XIX.

5. Ocena roli państwa

Mogłoby się wydawać, że już jesteśmy przygotowani do rozważenia roli państwa w związku z zagadnieniem chronicznej depresji. Ale tak wcale nie jest. Chroniczna depresja stanowi tylko jedno z zagadnień kapitalizmu, które wymaga akcji państwa, a traktowanie tej sprawy w izolacji może prowadzić jedynie do fałszywych wniosków.

Jeszcze raz musimy przypomnieć, że analiza zawarta w poprzednich rozdziałach była przeprowadzona pod wielu ważnymi względami na stosunkowo wysokim poziomie abstrakcji. W szczególności założyliśmy, z wyjątkiem okolicznościowych *excursi*, że mamy do czynienia z systemem kapitalistycznym zamkniętym i wolnokonkurencyjnym. W rzeczywistości obecny kapitalizm nie jest ani

²⁰ K. Marks i F. Engels: *Dzieła Wybrane*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949, t. I, ss. 160-161.

²¹ R. Luksemburg: *Wybór pism*, Warszawa 1959, t. I, ss. 176-177, *Reforma socjalna czy rewolucja?*

²² O. Bauer: *Zwischen zwei Weltkriegen*, s. 142.

zamknięty, ani wolnokonkurencyjny. Mamy przed sobą wzajemnie powiązaną światową gospodarkę składającą się z licznych kapitalistycznych, półkapitalistycznych i niekapitalistycznych krajów, gdzie różne stopnie monopolu są zjawiskiem powszechnym. Jak zobaczymy, fakty te nie są przypadkowe; należą one do samej istoty kapitalizmu jako fazy dziejów świata. Abstrahowanie od tego było niezbędnym, ale zarazem przejściowym etapem naszej analizy. Obecnie musimy pójść dalej uwzględniając różnorodne i dotychczas pominięte aspekty rozwoju kapitalizmu. Przekonamy się wówczas, że wyłoniły się nowe problemy i powstały nowe warunki, które muszą wywrzeć głęboki wpływ na nasze poglądy na temat przyszłości kapitalizmu oraz roli, jaką wyznacza on państwu.

Nasze najbliższe zadanie musi więc polegać na analizie strukturalnych i instytucjonalnych tendencji kapitalizmu, które zmieniają jego konkurencyjny charakter; musimy następnie zbadać rozwijające się cechy gospodarki światowej. Dwa te zadania są ściśle ze sobą związane. Dopiero po wykonaniu tych zadań będziemy mogli zastosować zasady rozwinięte w niniejszym rozdziale oraz ocenić konkretnie rolę działalności państwa w rozstrzygnięciu o losach ustroju kapitalistycznego.